GAZETTA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 243. We Wtorek dnia 18. Października. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 16. Października.

Członkami zgromadzających się na Najwyższy rozkaz Naj. Pana w dniu 18. Paźdz. 1842. w Berlinie wydziałów stanowych dla Wielkiego Xięstwa Poznańskiego są:

Stan rycerski:

Hrabia Poniński, na Wrześni, Marszałek Sejmu;
Radzca przy Ziemstwie Generalném A. Brodowski na Dębowéj Łęce;
Hrabia Działyński na Kórniku;
JO. Xiążę W. Radziwiłł;
Szambelan Hr. E. Raczyński na Rogalinie;
Lipski, na Lewkowie.

Miasta:

Nadburmistrz Naumann w Poznaniu;
Aptekarz Veigel w Szamotułach;
Dyrektor Sądu Ziemsko-Miejskiego i przełożony Reprezentantów miasta Willmann w Lesznie;
Burmistrz Brown w Międzyrzeczu.

Gminy wiejskie:

Gospodarz König w Roskowie,
Grunwald w Hintzendorf.

Z Poznania, dnia 16. Października.

I w tym roku błogą uroczystość urodzin N. Pana i Króla Fryderyka Wilhelma IV. obchodzono tu jak najokazaléj. Już w wilią radośnego dnia tego dano w tutejszym teatrze niemieckim stósowne do uroczystości przedstawienie, a dnia wczorajszego o godz. 7. rano grom dział z twierdzy po całém mieście się rozlegający zwiastował mieszkańcom uroczystość samę. Przedpołudniem między 8 i 10 godziną w obydwóch gimnazyach odbyły się solenne akta; w gimnazyum ad St. Mariam nauczyciel Dr. Cegielski w treściwéj mowie polskiéj przedstawił zgromadzonéj młodzieży wielkość dobrodziejstwa, jakie Naj. Pan przez przywrócenie języka polsk. jéj i całéj prowincyi naszéj wyświadczył. Równocześnie odbyła się wielka parada wojsk na placu działowym, a o godz. 11. była msza wiel. w kościele metrapolit., na któréj wysokie władze wojskowe równie jak cywilne obecne były, a lud licznie zgromadzony gorące modły zasełał do Pana Zastępów za pomyślność i długie lata uwielbianego monarchy. — W południe wyprawiono wielkie obiady na Casino tutejszém i w loży Wolnomularskiéj, na których liczne goście grono z szczérem radości uniesieniem za zdrowie ojca ludu, sprawiedliwego Króla i Pana toasty spełniało. Wieczorem dano bal świetny w gmachu Loży, a w teatrze widowisko bezpłatne. Z zapadającym zmrokiem wszystkie gmachy publiczne i wiele domów prywatnych

rzęsistem zajaśniało światłem; Pałac Raczyńskich i ratusz odznaczały się przed wszystkiemi gmachami okazałém i gustowném oświetleniem.

Rossya.

Dalszy ciąg dowodów, Dokument papieski wyjaśniających.

Petycya parafiów rzymsko-katolickiego kościoła w Worodzkowie, w obwodzie iszerykowskim, do Dzieka ne téjże (z 1841. roku). — Złożona z urzędników gubernii mohilewskiéj, t. j. Szefa wojskowego 2go okręgu, Podpułkownika Konarokowa, Kommissarza policyi obwodu czerykowskiego w tymże samym okręgu, Koliady i z nowo-prawowiernych (tak nazywają dawniejszych grecko-unickich odszczepieńców) księży, Boreiki, księdza przy kościele w Podoltowsku i Stratanowicza, księdza przy kościele w Worockowie, Kommissya, usadowiwszy się we wsi Głupiki, kazała nas wszystkich, mężczyzny, kobiety i dzieci przed się wezwać; o wezwaniu tém zawiadomił nas Komisarz policyi Koliada i podrzędny urzędnik policyjny miejscowy, którzy obydwaj dopuścili się względem nas wszelkiego rodzaju grubiańskiego i brutalskiego obejścia się, a nawet niesłychanych okrucieństw względem nie jednego z nas, bijąc kijami. Wypędzali nas jako zbrodniarzy z mieszkań naszych i zmuszali nas udawać się niezwłocznie do Komissyi, na 15—25 wiorst od nas odległéj. Skorośmy przed nią stanęli, nie dawszy nam najmniejszego wyjaśnienia, dla czego nas sprowadzono, zażądano od tych z pomiędzy nas, co pisać umieją, aby sami podpisali, a od pozostałych, aby umiejący pisać rękami ich kierowali, dla podpisania instrumentu już ułożonego, w którym wyrażono, że z własnéj woli pragniemy przejść z rzymsko katolickiéj wiary na (rossyjsko) prawowierną. My zas, których przodkowie ciągle rzymsko katolicką wiarę wyznawali, staraliśmy się tak niesprawiedliwemu oprzeć żądaniu i nie chcieliśmy podpisać podsuniętego nam papieru. Za to musieliśmy z strony członków Kommissyi wszelkiego rodzaju niegodne obejście i najgrubsze obelgi, mianowicie zaś z strony »nowo prawowiernych« księży znosić, którzy nie wzdrygali się używać nanieprzyzwoitszych wyrazów i przekleństw przeciw rzymsko katolickiemu kościołowi. Lecz nie przestając na tém, obciążano nas kajdanami, zamknięto wśród najtęższego mrozu do nieogrzanych łaźni, napełnionych smrodliwym i duszącym dymem; grożono nam nawet, że nas rózgami chłostać i potém do Mohilewa, a ztamtąd do Witepska odeślą. Do tych pogróżek dołączono ciężkie bicie i zniewagi: słowem, żaden zbrodniarz nie znosi tyle udręczeń, co my w ciągu tego czasu, gdy nas nieludzkość naszych katów przez trzy do czterech dni w więzach trzymała, i nas głodem, zimnem i obelgami dręczyła, tak że kilkunastu z nas ciężko zachorowało, a niektórzy jeszcze dotąd z niebezpieczeństwa życia nie wyśli, podczas gdy niektórzy nieszczęśliwsi za słabi byli do znoszenia obecnych ciężkich nieszczęść, i do stawiania śmiało czoła w przyszłości zagrażającym, i tak nakoniec albo sami, jeżeli umieli, za siebie, swoje żony i dzieci podpisali, albo też nie umiejąc pisać, ręce swoje Stratanowiczowi i innym odszczepieńcom księżom lub innym przedajnym narzędziom tyranii przy podpisie prowadzić pozwolili. Inni znowu zmuszeni byli tenże sam podpis w domu uskutecznić i takowy następnie Kommissyi przedłożono. Po takowéj procedurze oznajmiono nam, że już nie należymy do rzymsko-katolickiego, tylko do (rossyjsko-) prawowiernego kościoła, i że w przyszłości do tegoż kościoła uczęszczać powinniśmy; przyczém nam jeszcze pod zagrożeniem najsurowszych kar wyraźnie zakazano przestrzegać obrzędu łacińskiego w jakimkolwiek punkcie, albo przyjmować pomoc duchowną od rzymsko-katolickiego kapłana. — Gdy się zaś z rozporządzenia rzymsko-katolickiego Konsystorza mohilewskiego, które nam w kościele parafialnym worockowskim ogłoszono, dowiadujemy, że Kommissyą tę utworzono, nie do nawracania gwałtem rzymskich katolików na rossyjską prawowierność, ale tylko dla ułożenia rejestrów i spisania w tychże nazwisk wszystkich tych osób, które z unii na łono rzymsko-katolickiego kościoła przyszły, i to tylko, aby je przez przekonanie do prawowierności nawrócić; jesteśmy przeto zupełnie przekonani, że my, których gwałtem tylko zwolennikami »prawowierności« uczyniono, na żaden sposób za członków »prawowiernego« zgromadzenia uważani być nie możemy, do którego, oświadczamy to jawnie, należeć nie chcemy, gdy owszem wszyscy z wyłączeniem do »prawowierności« zmuszonych, postanowiliśmy wytrwać w religii rzymsko-katolickiéj, którą przodkowie nasi wyznawali. Dla tego błagamy cię, wielebny księże, rzucając się do nóg twoich, usilnie, błagamy cię jako pasterzą twoich owieczek, abyś nam dopomodz raczył do oddalenia od siebie zobowiązania, narzuconego nam w nieprawny i bardzo okrutny sposób. Zaklinamy cię także, abyś zwrócił uwagę rządu na postępowanie Kommissyi, a mianowicie duchownych członków téjże, będących sprawcami wspomnia-

nego nieprawnego środka; i wymógł, aby Kommissya śledcza pod przewodnictwem rzymsko-katolickiego duchownego deputowanego sprawę tę urzędownie zgłębiła i pod wyrok sądu oddała. Co nas dotyczy, prosimy cię, abyś nas nigdy z liczby owieczek swoich nie wyłączał, do któréj należeć nigdy nie przestaliśmy, ale owszem się zawsze do uległych Ci z przywiązania parafian liczymy i nimi aż do śmierci pozostać pragniemy. (Podpis 64 osób tak ze szlachty jak i chłopów).

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Października.

Wczoraj na kolei żelaznéj Parysko Wersalskiéj (prawego brzegu) znowu wydarzył się przypadek, któryby łatwo okropne zasobą pociągnąć mógł skutki. Pociąg w zwyczajnéj porze z Paryża odchodząc, ujrzał nie daleko la Folie w niewielkiéj odległości lokomotywę, która ciągnąc kilka kamieniami naładowanych wagonów, prosto ku niemu zmierzała. Przewodnicy obustronni czynili co mogli, aby uderzenie, którego żadną już miarą uniknąć nie można było osłabić i to też w tym stopniu im się udało, że tylko kilka osób zostało skaleczonych. Natychmiast przedsięwzięto śledztwo, aby sprawców uchybienia tego wyśledzić.

Gwałtowniéj niż kiedykolwiek zapala się znowu w téj chwili polemika między stronnikami Uniwersytetu i organami duchowieństwa względem stósunków wychowania publicznego do państwa. Wychodzący pod bezpośrednim wpływem Arcybiskupa Paryskiego Univers w niesłychanie gwałtownym, aby nie powiedzieć brutalnym artykule przeciw konstytucyoniscie, dał hasło do powtórzenia téj od niejakiego czasu spoczywającéj walki. Korzyść w tym przedmiocie oczewiście nie jest na stronie kościoła, którego roszczenia tém bardziéj wszelką tracą podstawę, im głośniéj i dumniéj z niémi występują. W skutek tych zatargów prassy o wolność nauki, coraz bardziéj ustala się przekonanie, iżby zupełne zaniechanie kontroli rządu nad nie należącémi do Uniwersytetu zakładami naukowémi, wszystkie szkoły stopniowo w ręce duchowieństwa wydało. Dla tego też wolnomyślna oppozycyja w usiłowaniach swoich celem uwolnienia wychowania od łagodnego zresztą dozoru Uniwersytetu bardzo ostygła, a nawet po części przeszła do przeciwnego zdania, że teraźniejszy stan rzeczy mimo swoich ułomności, jednak lepszy od żądanych dawniéj modyfikacyi ustawodawstwa tyczącego się wychowania. Ale właśnie przez to stracilo stronnictwo kościelne główną pomoc swoję, i bardzo wątpimy, czy żądanie swe, na którem szczęście przyszłych pokoleń (zdaniem jego) polega, własnemi siłami przeprzeć potrafi. — Zresztą uważamy, że szkoły duchowne, nawet pod teraznieiszém prawodawstwem, wspierane jakimś wyższym wpływem, coraz bardziéj się wzmagają i pomnażają, a to z uszczerbkiem instytutów prywatnych i gimnazyjów miejskich.

Dnia 24. Września miasto Fecamp opodal Hawru nawidzone zostało wielką powodzią. Po ulewnym deszczu doszła woda aż do piérwszych piąter: rzeki bowiem Valmont i Ganzeville wystąpiły z swych brzegów, i cała okolica podobna była do morza. Nie tylko w Fecamp, ale także w Etretat, Ypost i innych miejscach zawaliło się mnóstwo domów lub znacznie zostały uszkodzone.

Królewski Kalendarzyk polityczny (*Almanak Royal*) na r. 1842. podaje pomiędzy zagranicznemi Kawalerami wielkiego krzyża orderu Legii Honorowéj także austryackiego Feldmarszałka Kollowrata, Gubernatora Węgier! Podobnych niedorzeczności znajduje się wiele w tym Almanaku.

W Marsylii nie chciało duchowieństwo katolickie oddać ostatniéj posługi artyście teatru tamecznego, Panu Darboville, ulubieńcowi Publiczności, właścicielowi kilku domów w tém mieście, i powszechnie poważanemu obywatelowi dla tego jedynie, że był aktorem. Krewni nieboszczyka musieli się udać do Konsystorza ewangielickiego, i ten dopiéro kazał dopełnić posługi religijnéj.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 29. Września.

Anglicy zakupili znaczne grunta w Andaluzyi. Ci, którzy znają pretensye Anglików w krajach, gdzie posiadają własności gruntowe, zwracają uwagę rządu na tę okoliczność.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 26. Września.

Rządowi powiodło się przecież z różnych stron zaciągnąć pożyczkę 1300 contos (contos równa się 10,000 złp.) na podatki, przezco wydatki pokryte zostały aż do Stycznia.

W Maroao, twierdzy pogranicznéj w obwodzie Portalegro, Chorąży jakiś ogłosił d. 20. Września konstytucyą z 1820. r, ale opuszczony od swoich stronników, zmuszony był z małém towarzystwem schronić się do Hiszpanii. Rząd w skutek tego kazał ogłosić w Portalegre na jeden miesiąc prawo wojenne.

Anglia.

Z Londynu, d. 8. Października.

Times jest tego zdania, że jakiekolwiek bądź były postanowienia rządu pod względem ustąpienia z Afghanistanu, na teraz tylko o zaczepnych działaniach myśleć trzeba; tyl-

ko rozwijanie znakomitych sił panowanie Anglii tamże ustalić może.

Dziennik Times spodziewa się pomyślnych skutków z missyi Pana Ellis do Brazylii, względem ponowienia wkrótce skończyć się mającego traktatu handlowego z tym krajem. Ma on nadzieję, że się uda Panu Ellis przekonać tameczny rząd o niepożyteczności wysokiego cła wchodowego, i że nastąpić mająca z d. 2. Października pełnoletność Cesarza odznaczona zostanie przez ponowienie traktatu handlowego z Anglią, przez polepszenie stanu czarnéj ludności w Brazylii jak i przez zniesienie handlu niewolnikami.

Obliczają stratę, jaka powstała w skutku ostatniego próżnowania robotników w samém Stockport, na 75,000 f. st.

Niejaki Isaaks w Falmouth najął właśnie dwa okręty, które są przeznaczone jedynie do przewożenia bydła z Vigo. Sir R. Peel powiedział był w obronie nowéj taryfy, że ani jedno bydlę nie przybędzie do Anglii przez odnogę Biskajską. Tymczasem już przeszło sto sztuk przywieziono, i tysiące ich przybędą.

W Salisbury odbyła się w tych dniach publiczna walka na boxy (kułaki), któréj przypatrywało się około 200 widzów. — Jeden z walczących, młodzieniec 18letni, poległ na placu.

Rozmaite wiadomości.

Tygodnika literackiego wyszedł Nr. 36., zawiera: *Der Geist der mathematischen Analysis und ihr Verhältniss zur Schule, von Ohm.* (dokończenie). Sen na minach Ojcowa, poezya. Krótka wiadomość o obserwatoryum Krakowskiém (dok.). Starożytności. List króla Władysława IV. do Stanisława Lubomirskiego. Przegląd pism (ciąg dalszy). Doniesienia literackie.

Maszyna do zamiatania ulic. — Niejaki Whitworth w Manszestrze wynalazł maszynę, w szczególniejszy sposób zbudowaną. Są to właściwe taczki, które koń ciągnie. Z tyłu maszyny jest mnóstwo mioteł, które przez obracające się koła w taki ruch są wprawione, że same przez się ulice zamiatają. Taż sama maszyna podejmuje równo-cześnie ukośną płytą gnój i śmiecie, i do taczek je wrzuca, a zatém zamiata ulicę, przytém ładuje i wywozi gnój i śmiecie.

OBWIESZCZENIE.

Rachunki ze składek obywatelskich na bal danych, na przyjęcie Najjaśniejszego Pana w Poznaniu, mogą wraz z dowodami przez Szanownych Interessentów, u dyetaryusza Dyrekcyi Generalnéj Ziemstwa Rejewskiego w miejscu, być przejrzanemi.

Poznań, dnia 14. Października 1842.

Komitet do urządzenia balu wybrany.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 14. Październ. 1842. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	21	—	1	22	6
Zyta . dt.	1	8	6	1	9	—
Jęczmienia dt.	1	—	—	1	1	—
Owsa . dt.	—	24	—	—	24	6
Tatarki dt.	1	10	—	1	11	—
Grochu . dt.	1	6	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	16	—	—	17	6
Siana cetnar	1	—	—	1	5	—
Słomy kopa	7	—	—	7	5	—
Masła garniec	1	27	6	2	—	—